

POSTANOWIENIE

Dnia 5 listopada 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Czajkowski (przewodniczący)

SSN Leszek Bosek (sprawozdawca)

SSN Paweł Czubik

w sprawie z protestu D. K.

przeciwko ważności wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
przy udziale Przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, Przewodniczącego
Okręgowej Komisji Wyborczej w [...], Prokuratora Generalnego
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw
Publicznych w dniu 5 listopada 2019 r.

pozostawia protest bez dalszego biegu.

UZASADNIENIE

W dniu 22 października 2019 r. D. K., działając jako wyborca, złożył osobiście do Sądu Najwyższego protest wyborczy przeciwko ważności wyborów do Sejmu i Senatu na obszarze całej Polski, w tym w obrębie okręgu wyborczego nr (...) w wyborach do Sejmu oraz okręgu do Senatu nr (...). W proteście wyborczym podniósł zarzut popełnienia przestępstwa określonego w art. 250 Kodeksu karnego poprzez „narrację nietolerancji oraz stronnictwo mediów publicznych i promowanie w ten sposób partii rządzącej (...)”. Protestujący D. K. wskazał, że zarzut opiera na swoich własnych obserwacjach radia publicznego oraz kanałów telewizji publicznej ((...)) w okresie od momentu ogłoszenia terminu wyborów do dnia rozpoczęcia ciszy wyborczej, a także na „wstępnych wnioskach

obserwatorów OBWE, którzy od września przez miesiąc przebywali w Polsce i stwierdzili m.in. że wybory parlamentarne zostały dobrze przygotowane, ale zakłócała je narracja nietolerancji oraz stronnictwo mediów publicznych”.

Państwowa Komisja Wyborcza i Prokurator Generalny wniosli o pozostawienie protestu bez dalszego biegu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Protest wyborczy, jako niespełniający wymogów określonych w art. 241 § 3 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. - Kodeks wyborczy (Dz.U. z 2019 r., poz. 684 ze zm.), należało pozostawić bez dalszego biegu.

Wnoszący protest obowiązany jest sformułować w nim zarzuty oraz przedstawić lub wskazać dowody, na których opiera swoje zarzuty (art. 241 § 3 Kodeksu wyborczego). Sąd Najwyższy pozostawia bez dalszego biegu protest wniesiony przez osobę do tego nieuprawnioną lub niespełniający warunków określonych w art. 241 (art. 243 § 1 Kodeksu wyborczego).

Protestujący sformułował zarzut naruszenia art. 250 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny (Dz.U. z 2019 r., poz. 1950 ze zm.), ale uczynił to w sposób ogólnikowy, nie podając konkretnych przykładów sytuacji noszących znamiona przestępstwa opisanego we wspomnianym przepisie, ani nie wskazując wiarygodnych dowodów na ich potwierdzenie.

W pierwszej kolejności należy podkreślić, że osoba wnosząca protest wyborczy nie może skutecznie podnosić zarzutów o charakterze abstrakcyjnym, odnoszących się do ogólnie pojętych wydarzeń w całym kraju, o których protestujący jedynie słyszał. Przedmiotem zarzutu mogą być wyłącznie zdarzenia, których protestujący osobiście doświadczył. Przyjęty w Kodeksie wyborczym model protestu wyborczego polega na sprawowaniu przez Sąd Najwyższy indywidualno-konkretniej, a nie abstrakcyjnej, kontroli ważności wyborów (postanowienia Sądu Najwyższego z: 18 lipca 2019 r., I NSW 39/19; 30 października 2019 r., I NSW 117/19). Tymczasem protestujący powołuje się jedynie na hipotetyczny wpływ, jaki przekaz płynący ze strony mediów publicznych w okresie kampanii wyborczej mógł wywrzeć na decyzję wyborczą wszystkich wyborców.

Protestujący nie wskazał też żadnych dowodów na poparcie jego zarzutów. Za dowód nie mogą być uznane osobiste wrażenia protestującego z obserwacji bliżej nieokreślonych programów nadawanych w mediach publicznych w okresie kampanii wyborczej, ani niesprecyzowane „wstępne wnioski” obserwatorów Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Niezależnie od niespełnienia przez protest wyborczy wymogów formalnych, Sąd Najwyższy zauważa, że art. 250 Kodeksu karnego w ogóle nie odnosi się do sytuacji opisanej przez protestującego. Zgodnie z art. 250 Kodeksu karnego, kto „przemocą, groźbą bezprawną lub przez nadużycie stosunku zależności” wywiera wpływ na sposób głosowania osoby uprawnionej albo zmusza ją do głosowania lub powstrzymuje od głosowania, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Choć przekaz nadawany przez media może wywierać wpływ na sposób głosowania przez wyborców, to z całą pewnością nie towarzyszy mu przemoc, groźba bezprawna ani nadużycie stosunku zależności. Zarzut podniesiony przez protestującego D.K. jest więc nie tylko nieprawidłowo sformułowany, ale również bezzasadny.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy na podstawie art. 243 § 1 Kodeksu wyborczego orzekł, jak w sentencji.